Nr. 39 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 18 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

WYD.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Wiec Ogólno-Kolejarski

w sprawie komecjalizacji, odbędzie się dziś o 6 wiecz. w Sokole II.

Religja... stosowana.

(mh) Kiedy w oczach naszych rozgrywa się nietyle homerycki, ile raczej humorystyczny (gdyby nie był zabarwiony cynizmem), bój o — interpretację listu pasterskiego, a ściślej mówiąc, o dusze i głosy owieczek, zastanówmy się nieco nad stosunkiem duchowieństwa naszego do partji nacjonalistycznej, oraz — Kościoła do nacjonalizmu wogóle...

Dotychczas, u nas, duchowieństwo było najpotężniejszym sprzymierzeńcem nacjonalistów i gdyby nie ten sojusz, nigdy partja ta nie mogłaby marzyć o takich sukcesach, jakie były jej udziałem w wyborach poprzednich.

Dzięki anomaljom wieku niewoli, zwłaszcza w największej dzielnicy Polski podzielonej, — opinja publiczna przywykła katolicyzm utożsamiać z ideą narodową.

Z biegiem lat katolicyzm stał się u nas twierdzą nacjonalizmu.

To jednak, co miało jeszcze swe uzasadnienie w okresie obcego panowania, — w czasach Polski wyzwolonej poczyna przybierać niesamowite, a nawet wręcz odrażające kształty.

Duchowieństwo pełni zażarcie rolę agitatorów — a posiada środki tak potężne, jak ambona, gdzie bez protestu i dyskusji przemycać można w uszy i serca zebranych tłumów hasła wyborcze — oraz konfesjonał, z całym arsenałem presji moralnej, groźby nierozgrzeszenia i kar wiecznych. Czy można marzyć o lepszym aparacie agitacyjnym na czas wyborów? Czy to dziwne, iż partje nr. 24 i nr. 1 wydzierają dziś sobie nawzajem treść listu biskupów?

Nie dziwimy się temu bynajmniej — niemniej jednak, ciekawe jest to zjawisko *religji, stosowanej do konjunktur politycznych.*

Zjawisko to przybrać może cechy jeszcze ciekawsze, jak to ujawnia się we Francji, w zgoła ateistycznym katolicyzmie, przystosowanym całkowicie do potrzeb wojującego nacjonalizmu.

Genezę tego ateistycznego katolicyzmu, którego głosicielem jest Maurras, rozpatrywał niedawno Paweł Hulka-Laskowski na łamach „Wiadomości Literackich". Maurras — racjonalista do szpiku kości, jasno i wyraźnie wypowiada się, że religję katolicką uważa za przeżytek, z którym człowiek współczesny nie ma nic wspólnego, a dobra jest ona jedynie tylko o tyle, o ile służy pewnym celom realnym przez ujarzmianie i kiełzanie miljonowych rzesz. Maurras nienawidzi liberalizmu w jakiejkolwiek postaci, zaleca dyscyplinę, niwelującą wszelkie romantyzmy, i trzymającą tłumy silnie na uwięzi.

Ideologja taka znalazła wielu wielbicieli, nakoniec wszakże ten paradoksalny katolicyzm, tchnący nienawiścią, przeraził nawet Watykan i — znalazł się na indeksie.

W związku z tą sprawą przypomnieć warto ankietę, jaką pewne pismo belgijskie rozpisało przed paru laty na temat wpływu nacjonalizmu na moralność wogóle i stosunku jego do religji katolickiej. W ankiecie wzięli udział arcybiskupi, biskupi, filozofowie, teologowie, prawnicy, ekonomiści, pisarze i politycy. P. Hulka-Laskowski zaznacza, iż w ankiecie tej, której wyniki wydano w książce pokaźnych rozmiarów, zgromadziło się... „tyle argumentów przeciwko nacjonalizmowi, że teorje nacjonalistów, sprowadzające całe szczęście świata do partykularyzacji ludzkości i do podziału jej na szereg imperjalizmów i szowinizmów, przedstawiają się jak dziecinna ucieczka z tego, że w swoim czasie Pan Bóg pomieszał języki budowcom wieży Babel"...

W ankiecie wziął też udział, obok paru innych Polaków, Fr. Potocki z „Czasu" krakowskiego i odpowiadając szeroko na poruszone kwestje, cytując wypadki w Polsce, gdzie nacjonalistyczne duchowieństwo posunęło się aż do gloryfikacji zbrodni mordercy pierwszego Prezydenta — wyraża zdanie, iż nie byłoby nic dziwnego, gdyby nacjonalizm został potępiony jako najnowsza herezja, wprowadzająca zamęt w życie świata...

Na razie jednak nic tego nie wróży...

U nas Kościół i nacjonalizm idą ręka w rękę — lista „narodowa" nazywa się „jedynie katolicką", — w kościołach zaleca się „tylko katolickich" kandydatów, a na nacjonalistycznych wiecach głosi się „obronę zagrożonej religji"...

Jak te katolickie sumienia godzą wilczą ideologję nacjonalizmu z podstawowemi zasadami chrystjanizmu — nie wiemy. Stwierdzamy jedynie fakty.

—:::—

Zaniepokojenie Austrji i Czechosłowacji waloryzacją ceł polskich.

WIEDEŃ, 16 II. (AW.). „N. Fr. Presse" stwierdza, że rozporządzenie w sprawie waloryzacji ceł polskich wywołało w austrjackich kołach gospodarczych pewne zaniepokojenie gdyż obawiają się że przezto znacznie zmniejszy się wywóz niektórych artykułów do Polski. Według mniemania ogólnego następstwa niekorzystne dla produkcji austrjackiej, będą złagodzone przez zaprowadzenie zakazów dowodowych. Z zadowoleniem przyjęto tu do wiadomości, że nowe rozporządzenie wchodzi w życie dopiero z dn. 14 marca rb. Eksporterzy tutejsi spodziewają się, że decydującym dla wyznaczenia wysokości ceł będzie dzień przekroczenia granicy przez daną przesyłkę a nie dzień przeprowadzenia manipulacji celnej.

WIEDEŃ, 16 II. (AW.). „Die Stunde" informuje, że rozporządzenie w sprawie waloryzacji ceł polskich wywołało w czeskich kołach gospodarczych wielkie zdziwienie. — Jak słychać rząd czechosłowacki zamierza zwrócić uwagę rządu polskiego na niebezpieczeństwo grożące dalszemu rozwojowi stosunków handlowych między Polską a Czechosłowacją. Największe zaniepokojenie panuje w kołach przemysłu włókienniczego. Przedstawiciele tego przemysłu odbyli konferencję, na której uchwalili zwrócić się do rządu czechosłowackiego o interwencję. Niektóre pisma twierdzą, że rząd czeski zamierza założyć ostry protest w tej sprawie.

Prasa kowieńska o nocie polskiej.

KOWNO, 16. lutego. (AW.). Dzienniki opozycyjne litewskie omawiając notę Polską do rządu kowieńskiego stwierdzają, że różni się ona treścią od dawniejszych not polskich i ma charakter znacznie ostrzejszy. — Organ ludowców „Ljetuwos Žinjos" obawia się, że Waldemaras będzie tak długo lawirował dopóki na serjo nie poróżni się z Polską, a jednocześnie z wszystkimi innymi państwami. — Inne dzienniki kowieńskie przytaczają głosy pism moskiewskich a zwłaszcza ustępy, w których „Izwiestja" i „Prawda" mówią o niebezpiecznem zaostrzeniu się stosunków polsko-litewskich.

WYKLUCZENI Z CH. D.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Stronnictwo Ch. D. na Pomorzu wykluczyło b. posła Nowickiego, Odrockiego i Wilge oraz członka Rady Okr. Ch. D. w Grudziądzu Podwoda. Działacze ci przystąpili do Kat. Nar. Ziem Zach.

—:::—

DŻUMA W BRAZYLJI.

RIO DE JANEIRO 16. 2. (AW). Stwierdzono tu kilka wypadków zasłabnięć na dżumę. Władze sanitarne przedsięwzięły szereg energicznych środków zmierzających do przeszkodzenia wytwarzaniu się ognisk dżumy.

Dziś w piątek 17-go bm. o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w Sali SOKOŁA II ul. Kętrzyńskiego

Wielki Wiec Ogólno-Kolejarski

Porządek dzienny: **1) Komercjalizacja kolei a Kolejarze.**
2) Sytuacja wyborcza.

Przemawiać będą przedstawiciele Z. Z. K. i kandydaci z listy P. P. S.

Zgromadzenie zwołuje Zarząd Z. Z. K.

Zmiana taryfy celnej.

Należy znieść cła na artykuły spożywcze!

P. Bartel mówiąc (przez radjo) o zamierzeniach rządu na przyszłość szerzej omówił rozporządzenie o waloryzacji ceł w celu zmniejszenia deficytu w bilansie handlowym.

W tej chwili — mówił p. Bartel — **nadszedł moment**, w którym rząd uznał za odpowiednie w pewnym stopniu powstrzymać import towarów w szczególności położyć tamę, dla importu towarów luksusowych.

Dlaczego dopiero w tej chwili nadszedł ten „moment przełomowy"? Dlaczego nie rok temu?

Dziś, kiedy deficyt w bilansie handlowym doszedł do niebywałej wysokości 400 miljonów złotych, dopiero dziś rząd przypomina sobie, że trzeba w jakiś sposób ten odpływ pieniędzy polskich zahamować.

Jakże się przedstawia ta waloryzacja ceł, o czem ukazało się już w Dzienniku Ustaw z dn. 14 bm. rozporządzenie Prezydenta Państwa z dn. 13 bm.?

Otóż cła dla pewnej kategorji towarów będą podniesione o **72 procent**, a przywóz niektórych artykułów zbytkownych będzie wogóle ograniczony. Będą więc wyższem cłem obciążone **jabłka, pomarańcze, winogrona, owoce suszone, paszteły, wyroby cukiernicze, różne sery, ryby, futra, obuwie lakierowe, kwiaty żywe i sztuczne, porcelana, lustra i szkła, środki lekarskie, kosmetyki, perfumy, broń, instrumenty muzyczne, samochody, tkaniny jedwabne i półjedwabne, dywany, koronki, hafty, parasole itp.**

Inne kategorje towarów, mianowicie artykuły codziennego użytku nie będą obciążone wyższemi cłami, to znaczy, że będzie do nich zastosowana **dotychczasowa stawka celna**. Należy tu: **kawa, kakao, cukier, mąka, ryż, masło, wędliny, śledzie, jaja, nawozy sztuczne itp.**

Dla pozostałych towarów, tu niewymienionych taryfa będzie podwyższona o 30 proc.

Inicjatorzy waloryzacji ceł pomyśleli, choć późno, o ratowaniu bilansu handlowego, ade **nie myśleli równocześnie o ratowaniu szerokich rzesz konsumentów**. Pośród artykułów, nieobciążonych wyższemi cłami znajdują się towary codziennego użytku, bez których trudno się obywać. Należy tu **kawa, herbata, ryż, śledzie**. To są artykuły, do których należało zastosować **niższą**, niż dotąd stawkę celną, lub wogóle **cła** na nie **znieść**.

Przed wojną 1 kg. najlepszej kawy kosztował 8 kor., herbaty 8 kor., ryżu 48 hal., śledzie po 10 do 25 halerzy sztuka. Dziś 1 kg. kawy (najprzedniejszej) kosztuje 18 zł., herbaty 35 zł., śledzie od 30 do 60 gr. za sztukę, 1 kg. ryżu 1 zł. 40 gr.

Jeżeli nawet uwzględnimy **niższą** wartość złotego, to i tak wymienione artykuły są o **30—40 procent** (w stosunku do złota) droższe niż przed wojną, pomimo, że **na rynku światowym cena ich nie podniosła się wcale** lub o bardzo drobny procent.

Jesteśmy przeciwnikami murów celnych, jeżeli jednak plastrem na uleczanie bilansu handlowego ma być podwyżka ceł, niechże ta podwyżka będzie stosowana ostrożnie i rozważnie. Należało raczej na pachnidła czy mydełka, czy wyroby cukiernicze, na kwiaty, czy pasztety wyznaczyć znacznie wyższe stawki celne, ale **konsumcję** śledzi, ryżu czy herbaty przez radykalne obniżenie ceł **uprzystępnić szerokim masom.**

Posłowie nasi zajmą się tą sprawą w Sejmie.

Kandydat jedynki, min. Kwiatkowski

przybędzie na wiec B. B.

LWÓW, 16. 2. (AW). Min. Przemysłu i Handlu p. inż. Eug. Kwiatkowski, przybywa w d. 19. bm. do Lwowa. Zaraz po przybyciu p. min. Kwiatkowski weźmie udział w konferencji w sprawach naftowych w Polminie. Następnie przemówi minister na wiecu wyborczym Bezpart. Bloku współpracy z Rządem. który odbędzie się w sali kina „Lew". Następnie do godz. 3-ciej min. Kwiatkowski będzie przyjmował w Województwie. O godz. 5-tej konferencja w sprawie wiertnictwa naftowego i soli potasowych. O godz. 7-mej przyjęcie w Izbie Handl. i Przem. celem zetknięcia się ze sferami przemysłowemi Lwowa.

—:::—

CHR. ENGELSTOFT.

OBIECAŁA.

W izbie było całkiem cicho. Ekspedjent pocztowy Feddersen umierał. Pani Małgorzata chodziła po izbie na palcach, ocierając sobie oczy. Płakała.

Jaka była często okrutna i jak krzyczała na Jana. Jeszcze miesiąca niema, jak go uderzyła w twarz i wybiła mu dwa przednie zęby. A teraz leży biedaczysko i umiera.

— Małgoś! — zawołał z największym wysiłkiem.

Uklękła obok niego przed łóżkiem.

— Małgoś, przyrzeknij mi, że jak umrę, poszukasz sobie drugiego męża.

— Nigdy! — odpowiedziała stanowczo.

— Dla naszych dzieci — prosił. — Nasze wdowy po urzędnikach mają takie liche zaopatrzenie.

— Jaśku! Nigdy! Jaśku!

— Czy byłem taki zły dla...

Nie mógł już więcej mówić, patrzył tylko błagalnie gasnącemi oczyma.

Zasnął na wieki. Zamknęła mu oczy i przysięgła sobie w duszy, że wszystko uczyni, co będzie w jej mocy, ażeby życzenie jego spełnić.

Ale nie będzie to łatwe. Nie jest już młoda, nie jest łagodna, zezuje silnie jednem okiem, ma dwoje dzieci...

Ekspedjent został pochowany. Małgorzata myślała o tem, że trzebaby dać oko zoperować, ale potem postanowiła założyć pensjonat. Była gospodarna, umiała dobrze gotować, wiedziała przy tem dobrze, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek.

Pensjonat odrazu się rozwinął. — Ale przez cały rok nie mogła się zdecydować, a panowie pensjonarjusze również nie rozpoczynali pierwszych kroków.

Wieczór, gdy się kładła do łóżka, patrzyła w ciemność i mawiała:

— Jaśku, nie zapominam o swem przyrzeczeniu i uczynię wszystko, co będę mogła.

Prokurzysta Schroeder wprowadził się w marcu. Był to mały, tęgi, starszawy mężczyzna.

Zauważyła z miejsca, że mu jedzenie bardzo smakuje, brał zwykle po dwie porcje z każdego dania i zawsze okazywał zadowolenie.

Był kawalerem i miał trzysta koron duńskich pensji miesięcznej, nie miał żadnych długów i nic nie odpowiadał, gdy się z nim kłóciła.

Był strasznie brzydki i beznadziejnie nudny. Ale dzieci, Kasper i Alwilda potrzebowały koniecznie ojca. Zdecydowana ostatecznie powiedziała raz do siebie energicznie:

— Jaśku, teraz dotrzymam przyrzeczenia, które ci złożyłam w głębi duszy.

Zaczęła mówić do prokurzysty „Krzysztofie", uśmiechając się do niego wdzięcznie. Pytała też dzieci, jak się im podoba.

— Idjota! — odpowiedział Kasper.

— Ma obrzydliwą brodawkę na nosie — zauważyła Alwilda. Lecz oboje byli zdania, że jest uosobieniem dobroci.

Gdy mieszkańcy pensjonatu udali się do swych pokojów, pani Małgorzata usiadła na kanapie u Schroedera, popijając swą kawusię.

— Jutro będą poziomki, pierwsze poziomki, Krzysztofie.

Zamlaskał głośno językiem i śmiejąc się, rzekł:

— Bardzo dziękuję, Małgorzato.

Ale spostrzegłszy dziwne jej spojrzenie, dodał:

— Przepraszam, pani Feddersen.

— Myślę, że pan ma prawdziwe zamiary — mówiła, patrząc mu w oczy.

— Naturalnie — zamruczał.

— Pańskie finansowe stosunki są uporządkowane — mówiła dalej — uważam, że pan może sobie pozwolić na ożenienie się. Dzieci są bardzo do pana przywiązane. Jest pan wykształconym, skromnym i spokojnym człowiekiem. Chcę usunąć wszelkie wątpliwości. Muszę panu zdradzić, że przyrzekłam mojemu mężowi na łożu śmierci, że jego dzieci nie pozostaną sierotami. Pójdź, Krzysztofie, i ucałuj mnie.

Prokurzysta Schroeder pozostał na miejscu sztywny i skonsternowany.

— Jesteś za skromny — zauważyła. Ujęła go za szyję i ucałowała.

Jemu zakręciło się w głowie.

— Teraz musisz się wyprowadzić ze względów przyzwoitości. To znaczy, jadać będziesz tu, jak dotychczas.

Następnego dnia było wino czerwone i madera do poziomek.

— Tu są pierścionki, ty naturalnie zapomniałeś o tem; kosztują czterdzieści koron — trzepała — przyczem pokazała mu rachunek.

Zapłacił. Włożyła mu pierścionek na palec. Pensjonat święcił zaręczyny. Później chciał się Schroeder oddalić, ażeby przeczytać wieczorne pisma.

— Niewdzięczny — wyrzucała mu. — Wzięłam cię, ażeby spełnić wolę mego nieboszczyka męża. Musisz się pozbyć wszystkich swoich złych nawyczek i to jaknajprędzej. Dziś jest dwunasty. Dwunastego następnego miesiąca będzie nasz ślub. Tak, a teraz naprawdę dostałam migreny i muszę zażyć proszek.

Wstała i udała się do sypialni.

Kasper wszedł do Schroedera i powiedział:

— Pan musi być ostrożniejszy, z moją mamą nie można żartować. Przypominam sobie całkiem dokładnie, jak raz wybiła memu ojcu dwa przednie zęby.

Trocki w Wiernym.

Pisma niemieckie zamieszczają listy swych korespondentów rosyjskich o losie zesłańców opozycyjnych.

Pewną grupę zesłańców rozmieszczono w mieście Wiernyj. Z Trockim jechała jego żona i młodszy syn Michał. Starszy syn Trockiego Aleksander, student uniwersytetu i zdecydowany już komunista, nie towarzyszył swemu ojcu. Aleksander Trocki zmienił przekonania. „Nawrócił" się już przed zesłaniem ojca i ogłosił się „stalinowcem". Opowiadają, że żona Trockiego wahała się do ostatniej chwili, czy towarzyszyć mężowi, czy pozostać z synem. Niewiadomo, co wpłynęło, że udała się na wygnanie razem z mężem.

Wiernyj — małe miasto powiatowe na krańcach Syberji, o kilka zaledwie wiorst oddalone od granicy chińskiej, z ludnością (10.000) niemal zupełnie tubylczą. Trockiemu wyznaczono 220 rubli pensji miesięcznej i dano mu najlepsze w mieście mieszkanie, składające się z 5 pokojów. Nie ma on prawa opuszczać miasta bez specjalnego pozwolenia, a swobodnych przechadzek może używać tylko w rejonie 2 wiorst dokoła miasta. Cała jego korespondencja musi iść przez taszkiencki komitet wykonawczy i będzie cenzurowana przez Ozorina. A listy z zagranicy i zagranicę będą przeglądane przez odpowiednie władze w Moskwie. Pozwolono Trockiemu pisać, ale nie pozwolono ogłaszać swych pism w prasie. Między innemi pozwolono mu pracować nad wielką książką o marksizmie, nad książką już zakupioną przez moskiewskie wydawnictwo państwowe. Całe archiwum Trockiego i cała jego korespondencja znalezione w Moskwie zostały przez rząd sowiecki skonfiskowane.

Pod względem „wygód" życia los Trockiego nie będzie należał do najgorszych. Dom, w którym mieszka posiada elektryczne oświetlenie. Otrzymał on nawet wierzchowca dla rannych spacerów, które naturalnie będzie odbywał pod należytą strażą.

Schroederowi włosy stanęły na głowie.

Gdy o godzinie jedenastej powiedział jej „dobranoc", rzekła do niego:

— Nie mam ci właściwie nic do zarzucenia, ale trzeba, żebyś się nieco ożywił, inaczej będę musiała trochę tobą się zająć.

Tej nocy spał prokurzysta bardzo źle.

Posłali po pastora, ażeby zamówić zapowiedzi. Zapowiedzi wyszły raz i drugi.

— Co ci jest Krzysztofie? Tak mizernie wyglądasz. Czy może coś z żołądkiem? — Trzeba z tem coś poradzić, bo we wtorek nasz ślub.

Tej nocy Krzysztof wogóle nie spał. — Męczył się, leżąc w łóżku i mówił do siebie bez przerwy:

— Jesteś przecie mężczyzną, zdecyduj się.

Zdobył się na odwagę i poszedł do pensjonatu przed otwarciem banku.

Małgorzata sama mu otworzyła.

— Pani Feddersen — zaczął.

— Jak mnie nazywasz, ty idjoto!

Włożył ręce do kieszeni i mówił:

— Niech pani nie bierze mi tego za złe, nie mogę, nie mogę i nie chcę. Jestem kawalerem i jest mi z tem dobrze. Nic nie będzie z tego ślubu we wtorek.

— Czego nie będzie? — krzyknęła i chwyciwszy go za kołnierz, zaczęła go bić po twarzy, aż mu w głowie huczało.

Naraz Schroeder się wyrwał i dopadłszy drzwi, zbiegł czemprędzej po schodach.

Dotknął się przednich zębów. — Na szczęście jeszcze ich nie stracił.

— Szczęście, że się na tem skończyło — powiedział sam do siebie.

Ale tego dnia wszystkie cyfry fałszywie obliczał w banku.

Nocy tej, Małgorzata, łamiąc ręce, płakała:

— Jaśku, Jaśku, jak mogłeś tego żądać odemnie?...

—:::—

Rozumne stanowisko dwóch biskupów.

Niedawno temu biskup śląski, ks. Lisiecki, wydał zarządzenie, zakazujące księżom mieszać się do agitacji wyborczej.

Już przedtem podobne stanowisko zajął biskup podlaski, ks. Przeździecki, który w liście do duchowieństwa swej djecezji stanowczo wystąpił przeciw kandydowaniu księży do Sejmu i braniu udziału w agitacji politycznej. Biskup Przeździecki pisze:

„Pytacie, co czynić, jeżeli katolicy nie zjednoczą się i będzie kilka list? Odpowiadam. Kościół nie narzuca katolikom poglądów politycznych i społecznych. *Każdy może głosować według własnego przekonania*".

Pytacie, której partji politycznej dać pierwszeństwo? Odpowiadam jeszcze raz, że Kościół nie narzuca poglądów politycznych i społecznych i dodaję, że

nie jest się katolikiem przez przynależność do jakiejś partji lub stronnictwa politycznego,

lecz przez przynależność do Kościoła katolickiego i przez życie według nauki Chrystusa Pana.

Żadna partja i stronnictwo polityczne nie mają przywileju na katolicyzm lub patrjotyzm. Patrzcie na czyny, a nie na słowa".

Takie stanowisko uczciwe i mądre zajął biskup katolicki na Podlasiu. Dlaczego za jego przykładem nie poszli inni biskupi?

Proces tow. Barlickiego o obrazę ministrów.

WARSZAWA, 16. 2. (AW). W dn. 17. b. m. w Grudziądzu odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko prez. Centr. Komit. Wyk. PPS. tow. Barlickiemu o mowę, wygłoszoną w Grudziądzu we wrześniu 1927 r. Akt oskarżenia zarzuca tow. Barlickiemu dopuszczenie się obrazy ministrów Bartla, Niezabytowskiego, Staniewicza i Składkowskiego. Tow. Barlickiego broni adw. dr. Lieberman. Zarówno oskarżony, jak i obrońca, wyjeżdżają dziś do Grudziądza.

—:::—

Wykrycie organizacji szpiegowsk. w Wileńszczyźnie.

WILNO, 16 II. (AW.). Władze bezpiecz. powiatu dziśnieńskiego wpadły na trop organizacji szpiegowskiej działającej na rzecz Sowietów na terenie kilku gmin. W związku z tem aresztowano Bierniakowskiego, Bazeję, Wołoszewicza, Kozła i Zielankę. Zdobywali oni informacje o nastrojach ludności, akcji przysposobienia wojskowego głównie Strzelca, wiadomości dotyczące objektów kolejowych, etc. Materjał szpiegowski dostarczany był sow. strażnicy granicznej Kiemeszowce na ręce tzw. politruka Wołkowa. Przed rozpoczęciem swej działalności wszyscy oskarżeni byli w Mińsku, gdzie otrzymali instrukcje i pieniądze w dolarach oraz podpisali zobowiązania.

Z frontu wyborczego.

Unieważnienie list w pow. lwowskim

LWÓW. 16 II. (Pat.). Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 51 (Lwów-powiat) unieważniła na wczorajszem posiedzeniu następujące listy kandydatów:

I. Do Senatu: Lista grupy stojałowczyków, grupy okoniowców, monarchistycznej organizacji wszechstanowej.

II. Do Sejmu: Listę ukraińskiego selaństwa, która nie była przyłączona do żadnej listy państwowej, listę „Jedność", listę stron. „Jedność" współpracy z Rządem idei polskiej, listę inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych, listę wyborców ze Sarn.

—::—

Zatwierdzenie list okręgowych.

STANISŁAWÓW, 16 II. (Pat.). Okręg. Komisja Wyborcza Nr. 53 w Stanisławowie zatwierdziła następujące listy kandydatów:

I. Do Sejmu: Nr. Bezpart. Blok Współpracy z Rządem, Nr. 2 PPS, Nr. 4 Bund, Nr. 5 Poalej Sjon, Nr. 6 UNS.; Nr. 8 Selrob prawica; Nr. 17 Zjednoczenie narod.-żyd.; Nr. 18 Blok mniejszości narod.; Nr. 19 Selrob lewica: Nr. 20 Lista ruska; Nr. 22 Wyborczy blok ukraińsk. socjalist. selańskich i robotniczych partyj; Nr. 24 Lista katol.-narod.; Nr. 26 Ukraińska partja pracy; Nr. 33 Ogólno-żydowski nar. blok wyborczy, oraz następujące listy nieprzyłączone do list państwowych, Nr. 36 Lista bez oznaczenia (Jurko Noskiw); Nr. 37 ukraińskie bezpartyjne ugrupowanie; Nr. 38 Lista bez oznaczenia (Kuzmenczuk Michał rolnik).

II. Do Senatu: zatwierdzono listy: Nr. 1, 2, 6, 8, 17, 18, 20, 22, 24 i 33.

Unieważniono kilka list lokalnych oraz listę Zw. Chłopskiego i listę ukraińskiej socjalistycznej radykalnej partji lewicy, tak do Sejmu, jak i do Senatu.

—::—

REWIZJE W WARSZ. SEKRETARJACIE ENDECJI.

WARSZAWA, 16. 2. (AW). Wczoraj w siedzibie sekretarjatu głównego ZLN. w Alejach Jerozolimskich przeprowadzona została dwukrotna rewizja. Pierwsza odbyła się w południe, przyczem funkcjonarjusze policji poszukiwali 2 ulotki „Żydzi za jedynką" i „Przestroga dla katolików". Druga rewizja nastąpiła o godz. 8-mej wieczór. Podczas rewizyj skonfiskowano ulotkę p. t. „Co już uzyskali Żydzi w Polsce i do czego dążą".

—::—

UNIEWAŻNIENIE 13 LIST W ŁUCKU.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Okręgowa komisja wyborcza w Łucku z ogólnej liczby zgłoszonych list unieważniła 13. Z polskich list pozostała tylko lista Nr. 1, natomiast listy P. P. S. i Wyzwolenia zostały unieważnione.

Dlaczego, niewiadomo?

ARESZTOWANIE CZOŁOWEGO KANDYDATA.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). W Łucku aresztowany został czołowy kandydat listy Nr. 18, Serwatiuk.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). W Lepnicy pod Milanówkiem został aresztowany były poseł dr. Fiderkiewicz z N. P. H.

ODEZWA W JĘZYKU ŻYDOWSKIM.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Komitet 1-ki wydał dziś odezwę w języku żydowskim, nawołującą wszystkich obywateli bez różnicy wyznania do popierania listy rządowej.

JESZCZE JEDNO ARESZTOWANIE ZA MOWĘ Z... 1922 ROKU.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Były poseł z Wyzwolenia dr. Kordowski uwięziony niedawno w Łucku został obecnie wypuszczony na wolność. Dowiadujemy się, iż p. Kordowski oskarżony jest z powodu mowy wygłoszonej na wiecu Wyzwolenia w maju 1922 r.

URZĘDOWY WIEC.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). W rozmaitych urzędach państwowych uwijają się hjeny wyborcze „agitując" na rzecz 1-ki. Nie wolne są od tej agitacji biura państwowego monopolu tytoniowego. W ubiegły wtorek urządzono dla urzędników państwowego monopolu tyt. zebranie.

Z 300 urzędników zjawiło się 44, przeważnie niższych funkcjonarjuszy, zależnych od swoich zwierzchników. Jeden z urzędników zaprotestował przeciw tego rodzaju agitacji urzędowej, pod terrorem represji lub redukcji. Protestu tego nie uwzględniono.

KANDYDACI P. P. S. W OKRĘGACH.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Lista P. P. S. w okręgu 16 (Kalisz—Turek—Wieluń) obejmuje nast. kandydatury: 1. Ignacy Gardecki, b. poseł; 2. Leon Szlessinger, sekretarz Z. Z. Rob. Roln.; 3. Mieczysław Zieliński, dyrektor gimnazjalny; 4. Leon Sulwiński, nauczyciel ludowy, 5. Feliks Wacław Dziubiński, szewc; 6. Franciszek Kuligowski, ślusarz; 7. Andrzej Stark, rzeźnik.

WALKA WYBORCZA WŚRÓD ŻYDÓW.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Walka wyborcza w społeczeństwie żydowskiem toczy się, jak wiadomo, pomiędzy Bundem, blokiem mniejszości narod., ortodoksami i częścią sjonistów, którzy nie wszędzie występują pod tą samą nazwą oraz poniekąd komunistami. Lewica Poale-Sjon i prawica Poale-Sjon t. z. demokraci nie mogą liczyć na zdobycie mandatu. Akcja Bundu rozwija się bardzo pomyślnie.

3 WIECE P. P. S. W WARSZAWIE.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Dziś odbyły się w Warszawie 3 wielkie wiece przedwyborcze P. P. S. w wspaniałym nastroju. Między innymi na wiecu w sali Z. Z. K. zgromadzeni kolejarze i pocztowcy wypowiedzieli się entuzjastycznie za listą Nr. 2.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). W kołach politycznych zwracają uwagę na to, że „Epoka", organ Partji Pr. agituje za jedynką niezmiernie powściągliwie, umiarkowanie i bez zapału.

Jak twierdzą, powściągliwość ta wynika z niechęci do sojuszu z reakcją społ. Niechęć ogarnia coraz więcej zwolenników Partji Pr.

Młodzieńczym entuzjazmem goreje tylko b. minister prof. Makowski.

SKARGA ZW. OFIC. REZ. ODRZUCONA.

WARSZAWA 16. 2. (tel. wł.). Sąd Najw. rozpatrywał dziś zażalenie Zw. Oficerów Rezer. przeciwko zatwierdzeniu przez Gł. Kom. Wyb. listy Nr. 13. Skarga była podpisana przez 1000 z górą członków. Sąd Najw. skargę odrzucił.

UNIEWAŻNIENIE LISTY KOMUN. W ŁODZI.

ŁÓDŹ 16. 2. (AW). Okręgowa komisja wyborcza w Łodzi unieważniła listę komunist. nr. 13 i listę PPS-lewicy.

Rozstrzygnięcie konkursu dramatyczn. m. Lwowa.

LWÓW. 16 II. (AW.). W dn. 15 bm. rozstrzygnięto ostatecznie rozpisany przez gminę m. Lwowa przed 2 i pół laty konkurs dramatyczny dla uczczenia 25-lecia Teatru Miejskiego we Lwowie. Sąd konkursowy przeczytał przeszło 170 sztuk. Pierwszej i drugiej nagrody nie przyznano żadnemu utworowi. Uzyskaną z połączenia sum drugiej i trzeciej nagrody kwotę 10 tys. uchwalono rozdzielić między trzy prace nagrodzone. Pierwszą nagrodę (5 tys. zł.) otrzymała baśń dramat. „Popieluch" (Macieja Szukiekiewicza z Krakowa), drugą „Święto Kos" (dramat Andrzeja Łanowskiego ze Lwowa), trzecią „Batory" (sztuka histor. St. Szpotańskiego z Warszawy). Zaszczytne wyróżnienie przyznano 3 sztukom: „Powesele" — E. Techmanna ze Lwowa, „Synowie" — Wł. Jankowskiej i „Włodek" — Ślenkowej, oraz „Lwie Serca" Juljusza S. Petry'go ze Lwowa. Prócz tego uchwalono odnieść się do Zarządu miasta by pozostałą sumę 10 tys. przeznaczył na premie za najlepsze utwory polskie jakie pojawią się na scenie teatru miejskiego we Lwowie po dzień 1 lipca 1929 r. Sądowi konkursowemu przewodniczył prof. dr. M. Chlamtacz.

—::—

Delegaci rabinów u ministra oświaty i min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 16. lutego. (Pat). Dnia 16. b. m. p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i p. minister Spraw Wewnętrznych przyjęli delegację Związku rabinów Małopolskich w osobach członków prezydjum tego związku. Delegacja na uzyskanych audjencjach złożyła wyrazy zapewnienia o swej wierności dla Rzeczypospolitej oraz o szczerej lojalności wobec obecnego rządu. Jednocześnie delegacja wręczyła memorjał w sprawie rozporządzenia z dnia 19. października 1927 i rozporządzenia z dnia 23. grudnia 1927 w sprawie gmin wyznaniowych żydowskich w Małopolsce oraz wyborów do nich, prosząc o wstrzymanie wykonania tych rozporządzeń, aż do chwili zbadania przedłożonego memorjału. Ministrowie W. R. i O. P. i Spraw Wewn. przyjęli z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie delegacji o stosunku do państwa i rządu a zarazem stwierdzili, że ogłoszenie rozporządzenia z dnia 23. grudnia ub. roku nie miało żadnych tendencji politycznych i uskutecznione zostało ze względu na potrzebę unifikacji ustroju gmin żydowskich na całym terenie Rzeczypospolitej. Jednocześnie zapewnili, że doceniając wagę zgłoszonych w memorjale postulatów rząd nie zarządzi wyborów przed dokładnem zbadaniem memorjału a gdyby zaszła tego potrzeba wpłynie na odpowiednią nowelizację wspomnianych rozporządzeń.

—::—

Groza powodzi w górnem dorzeczu Wisły.

WARSZAWA, 16. lutego. (AW). Niebezpieczeństwo wylewu Wisły mija. Powyżej Warszawy odbywa się umacnianie wałów, które po stronie Karczewa zostały gdzieniegdzie podmyte i powyrywane. Zator lodowy powyżej Warszawy w gminie Jeziorna nie będzie rozbity. Jak oświadczył rzeczoznawca pułk. Schramm zatoru tego nie opłaci się rozbijać albowiem spłynie on przy pierwszym silniejszym naporze wód.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). Położenie w górnem dorzeczu Wisły w okolicy Karczewa i wsi Kopyt w ciągu dnia dzisiejszego nie uległo zmianie. Zator, który utworzył się po stronie wsi Kopyt w dalszym ciągu tęże, budząc grozę wśród okolicznych mieszkańców. Po stronie Karczewa woda wystąpiła z Brzegów i poczyna w niektórych miejscach wsi Nadbrzeże dosięgać wysokości okien domu. W wielu chałupach przy zarządzonej ewakuacji, stawiano opór. Obecnie odbywa się umocnienie wału.

—::—

ZLIKWIDOWANIE STREJKU KIN W KATOWICACH.

KATOWICE 16. 2. (AW). Po 10-dniowym strejku w dniu 15 bm. kinematografy w Katowicach zostały uruchomione wobec obniżenia przez Magistrat podatku z 40 na 35 proc.

PROJEKT KINA MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

LWÓW 16. 2. (AW). Jak się dowiadujemy, Komisarz Rządu p. Strzelecki zamierza w najbliższym czasie uruchomić kino w jednym z teatrów miejskich. Potrzebne przygotowania już poczyniono.

Górnicy za P. P. S.

Okólnik Gł. Zarządu Centr. Zw. górników w Polsce.

Klasa robotnicza w Polsce stanęła wobec nowych wyborów do Sejmu. Od ilości naszych przedstawicieli w Sejmie zależeć będzie utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, urlopów, poprawienie ustaw o Kasie Chorych, o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a przedewszystkiem szybkie wprowadzenie ubezpieczenia na starość.

Zarząd Centr. Zw. Górników postanowił zgodnie z uchwałami Krajowego Kongresu Związków Zawodowych i Kongresu Centralnego Związku Górników — wezwać wszystkie Zarządy Oddziałów, delegatów, mężów zaufania i członków Związku

do usilnej agitacji i głosowania na listy bratniej naszej organizacji PPS.

PPS. we wszystkich walkach w Sejmie i kraju stale i wiernie broniła postulatów, wysuwanych przez Związki. Na listach PPS. która idzie do wyborów w braterskim sojuszu z socjalistami mniejszości narodowych, stoją także przedstawiciele wszystkich większych Związków Zawodowych, a także naszego Związku. Wobec tego wzywamy Was, towarzysze, abyście całym wysiłkiem poparli akcję wyborczą PPS. i zapewnili jej zwycięstwo przy wyborach. Jednocześnie zwracamy uwagę tych członków, którzyby się uchwale Zarządu nie podporządkowali, że działając wbrew uchwałom Krajowego Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie i Centralnego Związku Górników w Krakowie, naraziliby się na wykluczenie ze Związku.

W myśl powyższego należy również z całą bezwzględnością występować przeciwko tym partjom, które pod płaszczykiem obłudnego, rewolucyjnego frazesu, rozbijają jedność robotników i chciałyby do tej szkodliwej roboty nadużyć naszej organizacji lub jej członków. Zarządy Oddziałów lub poszczególni członkowie, którzyby warcholską robotę wrogów jedności robotniczej na terenie naszego Związku w jakikolwiek sposób popierali, narażają się również na wykluczenie.

Drodzy Towarzysze! Nie nienawiść, ale troska o lepsze jutro klasy robotniczej dyktują nam konieczność przypomnienia Wam w ważnym momencie uchwał naszych najwyższych instancyj ruchu zawodowego.

Warunki naszego zwycięstwa — to jedność i solidarność.

Wzywamy Was do spełnienia Waszego obowiązku wobec własnych uchwał i własnych interesów.

Zarząd Centr. Zw. Górników.

Kiedy i we Lwowie pomyślą o tem?

Okropne warunki mieszkaniowe dozorców domowych.

ŁÓDŹ, 16. 2. Na ostatniem posiedzeniu magistratu łódzkiego ławnik Wydziału zdrowotności dr. Margolis, wygłosił referat o stanie mieszkań dozorców domowych. Z referatu tego wynika, że dozorcy domowi w Łodzi żyją w okropnych warunkach mieszkaniowych, zagrażających poważnie ich zdrowiu.

Wydział zdrowotności przeprowadził ankietę o mieszkaniach dozorców. Z ankiety tej wynika, że

zaledwie 26 proc. dozorców mieszka w dobrych mieszkaniach.

Po odczytaniu wyników ankiety wywiązała się dyskusja, w czasie której zgłoszono szereg wniosków, zmierzających do polepszenia fatalnych warunków mieszkaniowych dozorców domowych.

Uchwalono wniosek wicepr. tow. Rapalskiego, składający się z czterech części. Jeden z punktów przewiduje następujący dezyderat: ażeby w nowobudowanych domach były dla dozorców przeznaczone odpowiednie pod względem zdrowotnym mieszkania, (2 izbowe) przyczem pomieszczenia te musiałyby być uwzględniane i zaznaczone na planach budowlanych. Wniosek zaznacza, by w przeciwnym wypadku sekcja sanitarno-budowlana nie zatwierdzała planów. Mieszkanie dozorcy mieścić się ma obok bramy.

Dalej wniosek domaga się, aby stworzyć tego rodzaju formy prawne, któreby uniemożliwiły właścicielom domów oddanie w najem mieszkań, przeznaczonych dla dozorców.

Przed olbrzymią walką w niem. przemyśle metalowym.

STUTTGART. Niemiecki Związek robotników metalowych zwołał poszczególne sekcje na obrady do Stuttgartu, celem zajęcia stanowiska wobec uchwały przemysłowców metalowych, ogłaszającej lokaut w całym przemyśle metalowym.

Zamach kapitalistów przemysłowych spowodował wszystkie Zw. zawodowe metalowców do utworzenia jednolitego frontu. Tak Związki chrześcijańskie, jak i demokratyczne (Hirsch-Dunckerskie) ogłaszają odezwy w tym duchu. Niemiecki Związek metalowców komunikuje, że finansowo jest uzbrojony do walki obronnej.

Tragedja uczniów przed sądem.

BERLIN. W dalszym ciągu rozprawy zeznawał jako świadek ojciec Günthera, i Hilde Scheller. Na uwagę przewodniczącego, jak mógł młodych ludzi zostawiać samych, wyjeżdżając do Kopenhagi z żoną, skoro wiedział, że ich prowadzenie się nie jest bez zarzutu, świadek odpowiedział, że ich pozostawił pod opieką.... 23- letniej służącej.

Przesłuchiwany następnie 19- letni Hans Müller, który do roku 1915 żył w przyjaźni z Güntherem, wypowiedział się niekorzystnie o charakterze Günthera. Wywierał on zły wpływ na świadka, któremu z tego powodu rodzice zabronili wdawać się z Schellerem.

Na popołudniową rozprawę przybył Krantz, z przeszło półgodzinnem opóźnieniem. Jak się okazało, opóźnienie spowodowane zostało olbrzymim natłokiem ludzi na ulicy, którą przejeżdżał samochód wiozący oskarżonego i obrońcę na rozprawę. Tłum, poznawszy Krantza,

urządził mu owację i obsypał kwiatami.

Zeznania matki Günthera nie wniosły nic nowego.

Przed rozpoczęciem rozprawy we środę prokurator oświadczył, że chce zadać jedno zapytanie oskarżonemu, a mianowicie, czy istotnie poprzedniego dnia po rozprawie udał się do kawiarni „Vaterland" fakt ten bowiem rzuci charakterystyczne światło na oskarżonego.

Krantz odpowiedział, że

rzeczywiście był z rodzicami w tej kawiarni

ale, że opuścili ją natychmiast, spostrzegłszy, iż są przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Uczeń Matje, żyjący w bliższych stosunkach z Schellerem i Krantzem, zeznał, iż Krantz zawsze ulegał wpływowi Schellera. Ten ostatni pewnego razu ogolił sobie brwi, uczesał się na wzór dziewcząt i był niezmiernie uradowany z swego wyglądu kobiecego.

Rozprawa toczy się dalej.

NA EKRANIE DNIA.

Pozwól kurze w grzędy...

Komunikaty teatrów miejskich doniosły, że dają bezpłatne przedstawienie dla 1000 dzieci i że w antraktach, dzieci te będą w foyer, na koszt miasta ugoszczone.

Gest piękny i naprawdę wzruszający, gdyby ludność Lwowa umiała go ocenić!

Tymczasem dzięki tej inowacji, wprowadzonej przez Dyrekcję teatrów, bardzo wielu ludzi nie zorjentowało się i wysunęło niczem nieuzasadnione swoje pretensje.

I tak, jak dochodzą nas wieści, został na najbliższe dni zwołany wiec wszystkich mieszkańców Lwowa, którzy Dyrekcji teatru mają postawić następujące postulaty:

1) Przedstawienia w teatrach miejskich są bezpłatne dla wszystkich, gdyż dochody z tych teatrów są tak minimalne, że miasto i tak cały rozchód pokrywa.

2) Usuwający się od udziału w bezpłatnych przedstawieniach, mogą być przymusowo dostawieni do teatru przez woźnych lub straż pożarną.

3) W razie przymusowego dostawienia gościa do teatru, Dyrekcja pokrywa koszt jazdy tramwajem w obie strony, oraz koszta garderoby.

4) W niedziele i święta mają widzowie być ugoszczeni kosztem miasta i otrzymać bilety do kin, lub do innego a lepszego teatru.

Tylko tyle! Słusznie też powiadają: „Pozwól kurze w grzędy, ona zechce wszędy!"

Stem.

Rewja karnawałowa we Lwowie.

Karnawałową rewję rozumieliśmy jako groteskę barwną, wesołą, ale w stylu szlachetnym, działającą na nasze poczucie estetyczne w sposób bardzo miły, nawet podniosły.

Warszawska rewja w Teatrze Małym tego wrażenia nie daje. Sentymentalne piosenki, były jeszcze możliwe, ale dwie kabaretowe sztuczki były grane z krzykiem i wrzaskiem, jakby ten wrzask miał stanowić o ich wartości.

A szkoda, pani Korska ma wszelkie warunki, aby produkcjami swemi wywoływać najmilsze wrażenie, chodzi tylko o większą powściągliwość.

Wogóle wszystkie „punkty" programu w sosie trochę bardziej dystyngowanym miałyby większą wartość, bo to przecież teatr, a p. Czarnowski podobno pragnie na nowe go popchnąć tory...

Jedynie stoją na wyżynie produkcje taneczne, w których dwoje członków rewji osiąga najwyższy artyzm; pełen dystynkcji i piękna.

Zastępca.

FR. HOFFMANN.

Z doli i niedoli

pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

(VII). W tym samym czasie przeprowadzono w M. Z. E. zmianę szematu płac, jako ostatnią jednostkową umowę. Ze szematu tego nie było zadowolenia, bo był dla 80 proc. krzywdzącym — jednak z powodu ciągłych podwyżek, powodowanych dewaluacją, nie dawało się to odczuć, tem bardziej, że wiedziano, iż wszystko to było przejściowe. Jednakże i szemat ten okazał się w stosunku do pracowników innych zakładów zbawienny, był on przejrzysty i każdy wiedział, gdzie ma być i co mu się należy — natomiast inne zakłady nie posiadały tego dotąd i płacono według własnego widzimisię. Na jednej z takich konferencyj postawiono stanowcze żądanie **zaprowadzenia tego szematu** jako przejściowego we wszystkich miejskich zakładach. Prezydjum miasta zgodziło się wreszcie i po ciężkich i długich wędrówkach z zakładu do zakładu zaprowadzono dla wszystkich szemat, podzielony na 5 kategorji płac.

W czasie tej pracy okazało się, że stosunki się zmieniły, — drożyzna rosła. Zakłady nie wywiązywały się z obowiązku dostarczania deputatu; wniesiono przeto memorjał o zwołanie konferencji w celu uregulowania zaległości i podwyżki płacy. Prezydjum miasta zawsze z tem zwlekało, potrzeba było, oprócz pism, wydeptywać jeszcze schody — to też bardzo często dochodziło do chwilowego zastoju w pracy, — czyli strejku. Kiedy na konferencji oświadczyło prezydjum miasta, że nie wydano deputatu, ponieważ aprowizacja nie posiada artykułów spożywczych, poznali pracownicy, jak dobroczynnym stał się ich konsum „Naprzód", który wziął na siebie ciężki obowiązek szukania towarów, stanowiących 25 proc. poborów.

W krótkim czasie umowę zmieniono i deputat **stał się dodatkiem oprócz poborów**. Ustalono ryczałt miesięczny na 8 kl. mąki, 2 kl. cukru, 3 kl. kaszy, 1 kl. smalcu i t. p. Deputat powyższy wywalczony przez robotników, pobierali wszyscy, bez względu na pobory, lub charakter służby. W czasie przedświątecznym po strejku przy pomocy „wyższych" władz, otrzymano nawet wagon wędlin, przeważnie końskich, po i takie wówczas były dobre. Obdzielono niemi 4000 pracowników — bez względu czy kto fizycznie pracuje, czy też umysłowo.

Zarząd spółdzielni „Naprzodu", biorąc na siebie zadanie dostarczenia deputatów wysyłał na wszystkie strony ludzi, byle tylko zakupić potrzebne towary. Jednostki traciły całe tygodnie, i łaziły po wsiach, ażeby zakupić wszystko co mogło być dla spożycia potrzebne. Jednak z zadania tego trudno było się wywiązać, ponieważ były to czasy, gdy gęba szukała kaszy, a nie odwrotnie. Jednostki, z całem poświęceniem, narażając się na zimno, trudy, szykany wszelkiego rodzaju, przez długie dnie i noce siedzieli we wagonach — konwojując je do miejsca przeznaczenia.

Nie było to łatwe, gdyż często nim delegat taki dostał wagony i nim uzyskał pozwolenie na wywóz to musiał „szukać" wszelkich dróg, często przy pomocy „smarowania" banknotami, ażeby jechać dalej. W innym razie, o ile były to artykuły ulegające zepsuciu, musiał sprzedać je co rychlej na miejscu i jechać w inną stronę szukać szczęścia. W takiej ciężkiej i żmudnej wędrówce dużo ludzi przemarzło, inni zaś nabawili się tyfusu, co odpokutowali kilkumiesięczną chorobą.

Mimo tych trudów dyrekcja konsumu z tego się wywiązywała, a skoro szef aprowizacji miasta p. S. oświadczył, że niema mąki lub cukru „Naprzód" oflarował zapas swój na sprzedaż, wykazując, że mały robotniczy konsum więcej był ruchliwy aniżeli sztab urzędników miejskich — którzy byli wówczas panami życia i głodu mieszkańców Lwowa. Należy zaznaczyć, że nawet w czasach, kiedy były towary w Miejskiej Aprowizacji, trudno było ich wydostać, gdyż najpierw trzeba było wyprosić, albo wymusić, czy wydusić w Prezydjum polecenie wydania nakazu szefom na deputat; — dalej prosić, ażeby wyszedł z litografji okólnik następnie aby z ekspedytu posłano do łaskawego podpisu prezydenta a wreszcie dopilnować, ażeby szef każdy nakaz otrzymał, gdyż na każde żądanie znachodziła się odpowiedź, że: **„niema jeszcze okólnika"**.

Godnem jest zastanowić się nad tem, kto to wszystko miał robić, za tem chodzić i dopilnować? — Zarząd!

Z życia organizacyjnego Związków Zawodowych.

Otwierając rubrykę: Z życia Związków Zawodowych, pragniemy stale podawać naszym Czytelnikom krótkie wiadomości o stanie ich pracy organizacyjnej i jej przejawach.

Na pierwszem miejscu będziemy uwzględniali działalność lwowskich Związków Zawodowych, a następnie wiadomości pozamiejscowe i zagraniczne, chcąc dać możność Czytelnikom zaznajomienia się z całokształtem pracy Związków Zawodowych.

Do współpracownictwa w tym dziale zapraszamy wszystkich Towarzyszy pracujących społecznie a przekonani jesteśmy, że dział ten będzie dokładnem odbiciem tętna prac naszych organizacji.

REDAKCJA.

KOLEŻEŃSKA KASA SPÓŁDZIELCZA Z. Z. K. W roku 1923 założyli warsztatowcy lwowscy kasę pożyczkową. Należyte funkcjonowanie Kasy utrudnione było brakiem znajomości i rutyny, obok zaniku inicjatywy u kierowników kasy, która byłaby zupełnie upadła, gdyby nie pomoc Zarządu Koła Lwowskiego, który przeprowadził potrzebne pertraktacje z dotychczasowymi członkami kasy i doprowadził wkońcu do objęcia jej w swój zarząd.

Nowy Zarząd Kasy opracował statut i regulamin i rozpoczął przyjmowanie członków. Członkiem Koleżeńskiej Kasy Spółdzielczej, może być tylko członek lwowskiego Koła ZZK. Mamy nadzieję, iż nowa placówka spółdzielcza rozwinie się w krótkim czasie, ku pożytkowi jej członków i zachęci nowych do wstępowania w szeregi tak pożądanej i pożytecznej instytucji.

Dla uzupełnienia tej wiadomości podajemy, iż drukarze lwowscy posiadają od lat 22 Kasę zaliczkową „Pomoc", która rozwija się wspaniale i posiada dwie własne kamienice, w których znajduje pomieszczenie organizacja drukarzy lwowskich.

Nowopowstałej Koleżeńskiej Kasie Spółdzielczej życzymy najświetniejszego rozwoju. Sz.

ZABEZPIECZENIE RODZIN NA WYPADEK ŚMIERCI ICH ŻYWICIELI. Ponieważ w Polsce daleko jeszcze do wprowadzenia w życie ustaw socjalnych w najszerszem tego słowa znaczeniu, robotnicy oraz niżsi funkcjonarjusze państwowi pomyśleli sami o częściowem chociby zabezpieczeniu na wypadek śmierci, by pozostałej rodzinie zapewnić bodaj skromne utrzymanie. Jak się dowiadujemy, Centralna Organizacja niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych zawarła z Krakowskiem Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń umowę zbiorową na ubezpieczenie swych członków, bez względu na ich wiek.

W umowie przyjęto, iż po zapłaceniu pierwszej raty miesięcznej, ubezpieczenie staje się ważnem, i na wypadek śmierci ubezpieczonego — pozostała rodzina otrzymuje pełną kwotę, na jaką był ubezpieczony.

Przyjęto również punkt, w którym przewiduje się najniższe ubezpieczenie od 1000 zł., a premja ubezpieczeniowa wyniesie miesięcznie około kilku złotych. Sz.

O AMBULATORJUM LEKARSKIE PRZY FABRYCE WINNICKIEJ. Odbyty w styczniu b. r. Zjazd delegatów niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych uchwalił rezolucję, w której domaga się od rządu urządzenia ambulatorjum lekarskiego przy fabryce tytoniu w Winnikach, dla udzielania pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach pracownikom tejże fabryki. Dotychczas bowiem, na wypadek nagłego zachorowania, lub wypadku zaszłego przy pracy — ulegający wypadkowi pozostawał bez żadnej pomocy lekarskiej, a tylko personal udzielał doraźnej pomocy, która, rzecz jasna, nie zawsze może być skuteczną. Sz.

O UBRANIA ROBOTNICZE. Ten sam zjazd w dalszych rezolucjach domaga się dostarczenia ubrań, roboczych wszystkim pracownikom i pracowniczkom fabryk tytoniu a dla werkmistrzów fabryk ubrań służbowych. Sz.

JAK WYGLĄDA POMOC LEKARSKA NA KOLEJACH. W „Kolejarzu- Związkowcu" czytam o wypadku, który krew ścina w żyłach naszych. Lekceważenie życia ludzkiego, życia **robotnika**, jest jeszcze gdzieniegdzie tak wielkie, że czasami nie daje się wprost wiary w możliwość tak karygodnego postępowania niektórych niesumiennych lekarzy. Wypadek stał się w samej Warszawie, pod bokiem centralnych władz państwowych. Nic dziwnego jednak, iż tak rażący wypadek lekceważenia życia robotniczego miał tam miejsce. Wszak rząd, rozpędziwszy sejm — pozbył się kontroli posłów i uniemożliwił im wnoszenie interpelacyj.

A oto przebieg wypadku: Dnia 23. grudnia zgłosił się robotnik składu opału st. Warszawa-Gdańska do lekarza rejonowego, prosząc o zwolnienie na kilka dni, gdyż czuł się bardzo chory. Lekarz zaordynował postawienie baniek, ale od pracy go nie zwolnił. W ciężkiej chorobie pracował robotnik ów, nazwiskiem Nygowski Feliks, do dnia 27. grudnia a wyczerpany zupełnie ze sił i z piętnem ciężkiej choroby o godz. 9. wieczorem padł przy pracy trupem! Taka pomoc lekarska czeka uczciwych pracowników państwowych. Sz.

Karczemne wybryki

pomylonego funkcjonarjusza kolei w służbie.

Donoszą nam ze sfer kolejarskich:

W dniu 10. lutego na głównym dworcu osobowym, przy pociągu odchodzącym w kierunku Krakowa o godz. 21.15, był zajęty przy naprawie hamulców ślusarz (podmajstrzy) Zimmerman Zenon, pracownik liczący około 60 lat. W międzyczasie zjawił się koło tego wagonu rewident wagonów Müller Stanisław, człowiek grubo pomylony i bez najmniejszego powodu ze strony Zimmermana, uderzył go kilka razy w twarz, a później zaczął go nogami kopać, w końcu zaś trącił go tak, że Zimmerman upadł na ziemię. I gdyby nie podróżni, wsiadający do tegoż pociągu, którzy zgorszeni tem, poczęli głośno reagować, stając w obronie bitego starego człowieka — niewiadomo, jakby się cała awantura skończyła.

Pobity Zimmerman zgłosił się do lekarza rejonowego który uznał go chorym i po dzień dzisiejszy służby jeszcze nie pełni.

Możeby Dyrekcja Kolei zbadała ten wypadek, a stwierdziwszy fakta, powołała Müllera przed lekarza-psychjatrę do zbadania bliższego, ponieważ zachowanie się jego w ostatnich czasach poważnie niepokoi współtowarzyszy pracy.

Poległ za kapitalistów...

W jednem z pism amerykańskich opublikowany został następujący list:

Do prezydenta Stanów Zjednocz.

Według ostatniego komunikatu z Managui (stolica Nicaragui — Red.) mój syn John Hemphill, został zabity w walce z oddziałami gen. Sandino. Mój syn miał 29 lat i odbył zaszczytną służbę wojskową w wojnie światowej, którą przeżył tylko po to, aby teraz zostać urzędowo zamordowanym w niegodnej wojnie z małym narodem. I Pan także stracił kiedyś syna, i Pan wie, jaki to ból sprawia. Gdyby Pański syn tak jak mój padł jako ofiara żądzy zysku banków nowojorskich, czy uważałby Pan, że finansowy zysk wart jest tej ceny?

Na list ten prez. Coolidge nie odpowiedział...

—:::—

Bohaterska matka.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). W Piotrkowie na Bugaju ślizgały się na sadzawce 2 córeczki robotnika fabrycznego Tupiernika 6-letnia Jania i 8-letnia Genia. W czasie zabawy obie wpadły w przerębl i zniknęły pod lodem.

Przy tragicznym wypadku była obecna 4-letnia ich siostrzyczka, która natychmiast pobiegła do matki z wiadomością o nieszczęściu.

Zrozpaczona matka przybyła na miejsce wypadku i nie namyślając się ani chwilę, skoczyła do wody aby ratować dzieci.

Wkrótce bohaterska matka znalazła się również pod lodem. Na alarm pozostałego na brzegu dziecka nadbiegło kilku przechodniów, którzy wydobyli matkę i dzieci z wody. Zdołali tylko uratować życie matce, mimo zastosowania różnych środków ratowniczych nie udało się uratować dziewczynek.

—:::—

Tragiczna śmierć dwóch braci podczas pracy.

WARSZAWA, 16 II. (tel. wł.). Dn. 15 bm. we wsi Szczaki pow. grójecki, w majątku należącym do sukcesora Orsettiego, rozbierano stary pałac. Przy tej pracy zajęci byli między innymi 2 bracia Samoraje. W czasie roboty, jedna ze ścian niepodstęplowana, zawaliła się i przygniotła obu braci. Na ratunek pospieszyli inni robotnicy oraz służba. Ścianę usunięto i wydobyto nieszczęśliwych. Wszelki ratunek okazał się jednak spóźniony. Bracia Samoraje ponieśli śmierć na miejscu.

Tajemnicza samobójczyni.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). Dziś około godz. 7-mej rano z brzegu Wisły na wybrzeżu Kościuszki rzuciła się w nurty rzeki jakaś młoda kobieta, lat około 30. Na ratunek desperatki pospieszyli znajdujący się nad brzegiem piaskarze, którzy wkrótce wyciągnęli samobójczynię z wody, jednak nie udało się jej przywrócić życia. Dotąd nie zdołano ustalić kim była tajemnicza samobójczyni.

W kieszeni znaleziono tylko kartkę następującej treści: „Płacę śmiercią za swoją nierozwagę. W ostatnie, godzinie proszę o oszczędzanie rodziców i rodzeństwa.

Tragedja dwojga bezdomnych.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). Wczoraj w barakach dla bezdomnych popełnił zamach samobójczy Kazimierz Bajer, robotnik, lat 21. Narzeczona jego 21-letnia Frigasówna, dowiedziawszy się o tem, targnęła się na życie, trując się esencją octową. Oboje w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną tragedji 2-ga młodych ludzi był fakt, iż rodzice Bajera nie zgadzali się na małżeństwo jego z Frigasówną.

—:::—

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Zeznania szefa policji politycznej.

Siedemnasty dzień rozprawy.

Wczoraj zeznawał jako świadek kierownik oddziału policji dla spraw politycznych, nadkom. Mitlener, który przeprowadzał dochodzenia i spowodował aresztowanie oskarżonych. — Ze względu na ważność jego zeznań publiczność szczelnie wypełniła salę. Również ławy dziennikarskie były, w pełni obsadzone, zaś wśród sprawozdawców czynił notatki przedstawiciel francuskiego „Messager Polonais".

Na wstępie zeznawała Janina Haczewska, która była słuchana na okoliczność, czy dnia 19 października 1926 r. bawił u jej męża przybyły autem lekarz dr. Ciepielowski. Daty tej Haczewska nie mogła napewno ustalić.

Następny świadek lekarz miejski dr. Litwinowicz zeznał, iż w areszcie badał Iwana Werbickiego, któremu *zapisał aspirynę i kwaśną wodę na opuchnięte nogi.*

Lekarz dr. Niementowski zeznał następnie, że szczegółów konsulacji obecnie nie pamięta. Nie stwierdził jednak u Werbickiego śladów pobicia.

Wśród ogólnego zainteresowania zjawił się na sali jako świadek nadkom. Stanisław Mitlener. Zeznania jego były szczegółowem omówieniem faktów, podanych przez akt oskarżenia. Świadek podał, iż tego wieczora, kiedy zamordowano śp. Sobińskiego, — zgłosił się szofer Bałiatyński, który podał, że o godzinie 8 wieczór woził jakiegoś pasażera na ul. Królewską. Następnie odszukano szofera Hasmana, który z razu ociągał się ze zgłoszeniem w policji, iż wiózł dwóch mężczyzn, na ul. Królewską. Podczas dalszych dochodzeń ustalono, że *inicjatorem zbrodni był niejaki Wasylko,* znany również pod pseudonimem Schulz, którym był *Michał Werbicki.* Następnie świadek podał szczegóły aresztowania Werbickich i Janickiej, oraz agnoskowania Werbickiego przez Hasmana, *co było niespodzianką dla świadka.*

Po pauzie świadek opowiedział różne nieznane dotychczas szczegóły o Ukr. Wojskowej Org. Centrala jej znajduje się w Berlinie, kierują nią sztabowcy niemieccy. Do organizacji należał również Iwan Werbicki.

Przew.: Czy zamordowany przed niedawnym czasem *Iwan Huk, należał również do tej organizacji?*

Św.: Tak jest i odgrywał w niej wybitną rolę, jako czynny bojowiec.

Aby przysłużyć się organizacji przyjął on na siebie dobrowolnie *miano konfidenta* PP., aby łatwiej móc wejść w kontakt z prawdziwymi konfidentami policji. Było to *wielkie poświęcenie* z jego strony, gdyż doznawał wiele nieprzyjemności od swych — spółziomków, nie wszyscy bowiem byli wtajemniczeni w jego rolę. Gdy go coraz bardziej podejrzewano, podjął się *zamordowania b. posła Prószyńskiego, aby zrehabilitować się wśród swoich.* W tym celu otrzymał nawet 500 zł., aby mógł zbiec po dokonanem morderstwie. Nie miano jednak do niego zaufania, przeto zamordowano go z polecenia organizacji.

Przew.: Czy to prawda, że *uderzył pan* w twarz I. Werbickiego, jak on to twierdzi?

Św.: *To kłamstwo.* Mówiąc tak postępuje Werbicki tylko po myśli instrukcji Ukraińskiej Wojskowej Org., która nakazuje powoływać się w sądzie na bicie w śledztwie policyjnem.

Na pytanie prokuratora świadek podaje, że U. W. O. dzieliła się na 4 referaty, a to: na organizacyjny i propagandowy, na terorystyczny i bojowy, na oddział szpiegowski, oraz finansowy.

Po odpowiedziach na pytania prokuratora przewodniczący odroczył rozprawę, z powodu zmęczenia świadka.

Dziś w dalszym ciągu będzie zeznawać nadkom. Mitlener.

Magistrat wobec strejku kin.

W dziennikach Lwowskich pojawiły się notatki, że właściciele Kinoteatrów we Lwowie postanowili zamknąć swoje przedsiębiorstwa z dniem 16. lutego 1928. Przyczyną tej decyzji jest według inforacji tych notatek ta okoliczność, że prośby właścicieli kin skierowane do Magistratu miasta Lwowa, o zniżenie stopy podatkowej nie zostały przychylnie załatwione.

Ponieważ informacje te nie są ścisłe, Zarząd miasta wyjaśnia, że już w październiku 1927 r. zgodził się na obniżenie stopy podatkowej z 80 proc. na 60 proc. pod warunkiem:

1) Zniżenie ceny biletów wstępu przez właścicieli kinoteatrów;

2) Podporządkowanie się wymaganiom kontroli Magistratu. — W szczególności żądał Magistrat używania książek biletowych dostarczonych przez Magistrat.

Przy zniżonej cenie biletów wstępu i obniżeniu stopy procentowej podatku gminnego spodziewana jest większa frekwencja publiczności co leży w interesie właścicieli kinoteatrów.

Przy doskonałej kontroli zwiększyłyby się jednocześnie dochody gminy.

Ponieważ od powyższego czasu nie zdecydowali się właściciele kinoteatrów na przyjęcie tych warunków, obniżenie stopy procentowej podatku gminnego dotąd nie nastąpiło.

Zarząd miasta podkreśla ponownie z naciskiem, że od zajętego w tej sprawie stanowiska, dyktowanego interesami gminy, nie ustąpi i nie zgodzi się na przysporzenie korzyści jedynie — właścicielom kinoteatrów z równoczesnem narażeniem gminy na straty materjalne.

W końcu Zarząd miasta stwierdza, że żadne usta wy nie stoją na przeszkodzie do zawarcia umowy między właścicielami kin a Zarządem miasta co do używania przez właścicieli kin biletów dostarczonych przez Magistrat. Niechęć zawarcia tej umowy świadczy o tendecji właścicieli kin do uniemożliwienia miastu wykonania faktycznej kontroli nad sprzedażą biletów do kin.

—:::—

WOBEC ZAMKNIĘCIA KINOTEATRÓW Dyrekcja Teatrów Miejsk. wprowadza w najbliższych dniach popołudniowe przedstawienia kinowe w „Teatrze Nowości". W tym celu poszukuje zdolnego i ukwalifikowanego operatora. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja w Teatrze Wielkim w godzinach urzędowych.

Katastrofalne powodzie we Francji.

PARYŻ 16. 2. (AW). Z całej Francji donoszą o katastrofalnych powodziach skutkiem wylewu rzek. W Normandji rzeka Orne przybrała w ciągu 24 godzin o 2 metry. — Przybiera również i Loara. W Poitiers stoją pod wodą słynne ogrody warzywne i plantacje. Najgroźniejsze położenie jest nad Saoną, która przybiera o 30 cm. na godzinę. Dwaj wieśniacy, przypatrujący się gwałtownie przybierającej rzece zostali porwani przez fale. Na wybrzeżach północnych i zachodnich panują silne burze.

MORDERCA PETLURY WYBIERA SIĘ DO PALESTYNY.

PARYŻ 16. 2. (AW). Zabójca Petlury, Szwarcbard zamierza przenieść się na stałe do Palestyny i w tym celu zwrócił się już do konsulatu angielskiego. Szwarcbard zabierze ze sobą wszystkie dokumenty dotyczące procesu, gdyż zamierza je ofiarować żydowskiej bibljotece w Palestynie.

—:::—

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

TARNOPOL.

(Sz.) Na dzień 12. lutego 1928 zwołał tut. komitet wiec przedwyborczy, na który zjechali ze Lwowa, tow. tow. Dr. Seidl, jako kandydat okręgu tarnopolskiego do senatu i tow. Talarek jako kandydat czołowy do sejmu.

O godzinie 3-ciej sala „Gwiazdy" wypełniała się ludnością robotniczą i inteligencją, tak, że w kwadrans potem, gdy rozpoczęto wiec, nie było na sali dosłownie jednego, wolnego miejsca.

Tow. Pluta, jako przewodniczący tutejszej placówki, zagaja wiec, a po wyborze go na przewodniczącego powołuje tow. Zollera, na sekretarza wiecu.

Zabiera głos tow. Talarek i w rzeczowym referacie doniosłym głosem i w pięknej formie, wyłuszcza zebranym zasady programu wyborczego.

Wśród burzy oklasków zabiera głos tow. dr. Seidl: „Za nasze liberalne stanowisko w sprawie udziału kobiet w życiu politycznem i społecznem" — wywodzi mowca, — „za to, że wywalczyliśmy najbardziej demokratyczne prawa dla kobiet, odpokutowaliśmy srodze, podczas zeszłej kadencji sejmowej. — Kobiety, które stanowią dziś większość wyborców do sejmu, idąc za głosem rozpolitykowanych księży, wysłały do sejmu przedstawicieli reakcji".

Mowca zwraca się więc przedewszystkiem do kobiet pracujących z apelem, ażeby zrozumiały swój interes, aby przy nadchodzących wyborach solidarnie szły do urny głosować na listę Nr. 2., na której znajdują się nazwiska bojowników o prawa kobiet.

Następnie referent omawia kwestję rozdziału kościoła od państwa, kwestję wolności sumienia, wolności słowa.

Następnie w języku ukraińskim przemawiał tow. Wacyk, wzywając robotników ukraińskich do solidarnego frontu pod egidą listy nr. 2., na której figurują nazwiska towarzyszy przedstawicieli robotników ukraińskich.

W czasie dyskusji, w której zabierał głos tow. Kociórko, garstka złożona z 5 — 10 wyrostków, usiłowała zakłócić porządek, nawołując do głosowania na listę komunistyczną.

Odgłosy te przytłumiła burza oklasków, któremi przyjęto następującą rezolucję:

Zgromadzeni obywatele w dniu 12. lutego 1928 r. w Tarnopolu po wysłuchaniu referentów programowych przedstawicieli PPS., postanawiają w dniu. 4. i 11. marca 1928 w czasie głosowania do sejmu i senatu solidarnie głosować na listę Nr. 2., t. j. Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niezależnie od tego postanowienia, przyrzekają w ciągu najbliższych trzech tygodni przyczynić się pracą do uświadomienia i zjednywania wśród swoich znajomych i bliskich jak największej liczby osób, zdecydowanych oddać swe głosy na listę Nr. 2. PPS.

—:::—

Akcja wyborcza na Podkarpaciu.

Dnia 12. b. m. odbył się w sali kina „Edison" w Stryju, masowy wiec wyborczy zwołany przez komitet wyborczy PPS. Na długi już czas przed godz. w pół do 11 wypełniła się duża sala kinowa po brzegi.

Referat wygłosił czołowy kandydat listy PPS. na okręg 52, tow. dr. Herman Diamand. Wygłoszony referat nie zawiódł nadziei zebranych. Niestrudzony i długoletni bojownik idei socjalizmu, wolności i demokracji poddał obecny system rządów, wybory starościńskie i IV. brygadę, która siecią swych intryg otoczyła osobę marszałka Piłsudskiego druzgocącej krytyce: pełna głębi satyra i świetny dowcip ozdabiały tę część przemówienia.

Na wyżynie stanął referent, gdy przemówił o zwycięzkim pochodzie idei socjalizmu wśród nowożytnych społeczeństw. Na faktach i zjawiskach, zaczerpniętych z życia codziennego, mowca oparł obraz socjalnej i gospodarczej struktury obecnej doby, która z nieodzowną koniecznością prowadzi do zrealizowania marzeń klasy robotniczej: do przebudowy ustroju społecznego.

Referat ttow. Diamanda podziałał na zgromadzonych rzeczywiście jak nabożeństwo ku czci najpiękniejszych i najszlachetniejszych ideałów ludzkości: entuzjastyczne oklaski przy zachowaniu nastroju pełnej powagi, były tego dowodem.

Usiłowania PPS. lewicy, zmierzające do zakłócenia wiecu skończyły się marnie. Prezydjum komitetu udzieliło głosu p. Franciszkowi Szmalowi, który usiłował w ostry sposób zaatakować PPS. i działalność jej w poprzednim sejmie. Marny był rezultat przemówienia tego dziecinnego jeszcze i niewyrobionego komunisty z pod znaku PPS. lewicy. Już po pierwszych jego słowach zerwała się taka burza okrzyków na sali „Precz", „Na Sybir z nim", że prezydjum wbrew swym najlepszym intencjom musiało mu odebrać głos. Fakt ten dowodzi, że masy mają dosyć demagogji komunistycznej i nie chcą jej więcej słuchać. Najwyższy czas, by PPS. przeszła do ofenzywy i unieszkodliwiła tych rozbijaczy jedności i solidarności klasy robotniczej.

Tow. dr. Moldauer w dyskusji i tow. dr. Diamand w końcowem przemówieniu udzielili jeszcze raz p. Szmalowi na jego brednie, wykazując, dobitnie nonsens i szkodliwość wszelkiej agitacji komunistycznej: cechą dobrego i uczciwego socjalisty jest nie to, że ucieka z partji, by rozbijać proletarjat, lecz właśnie pozostaje w szeregach partji, by wspólnie z innymi towarzyszami utrzymywać w niej ducha szczerego, rewolucyjnego socjalizmu i siłę jednolitej organizacji proletarjatu.

Wiec zakończono o godzinie 2. odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Popołudniu odbyło się w sali ZZK. w Stryju posiedzenie Rady Robotniczej PPS. przy współudziale tow. Diamanda: posiedzenie niezmiernie ciekawe ze względu na to, iż zgłosiły się delegacje bezrolnych i małorolnych włościan z całego szeregu wsi powiatu stryjskiego, żądając tworzenia wiejskich organizacji PPS, i wyjazdu tow. dr. Diamanda. I tu więc wygłosił tow. pos. dr. Diamand referat na temat doli i niedoli chłopa na wsi: proste a jednak pełne zrozumienia słowa referenta przemówiły do uczuć i serc chłopów, którzy zgłosili natychmiast swój akces do akcji PPS. Przewodniczący R. R. tow. Handler powierzył sprawy organizacyjne wsi, tow. Dydejczukowi w Sokołowie.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr. 52. przystąpiła dnia 13. b. m. do ustalenia list wyborczych na Okręg Podkarpacia. Z zgłoszonych 23 list utrzymano zaledwie 12. list jako ważne.

Jako listy ważnie zgłoszone utrzymano:

Listę Nr. 1. „Be-Be"; listę Nr. 2. „PPS." z czołowymi kandydatami dr. Hermanem Diamandem i Franciszkiem Haluchem; lista Nr. 4. „Bund" z czołowym kand. dr. Einäuglerem; lista Nr. 5. „Poalej- Sjon" z czołowym kand. p. Ehlichem; lista Nr. 8. „Selrob" prawica; lista Nr. 17. „Zjednoczone Str. narodowe żydowskie; lista Nr. 18. „Undo"; lista Nr. 22. „Ukr. Soc. Selanskij i Robotniczyj Blok wyborczy"; lista Nr. 33. „O. Ż. Bl. N." (Agudah) z rab. Lewinem na czele; lista Nr. 36. „Uwo" (Jackiewicz); lista Nr... „UNS" (ukraińska partja chłopska); lista Nr... „Russka" (moskalofilska).

Prócz całego szeregu mniej lub więcej operetkowych kandydatur i list jednostkowych unieważniono nast. poważne listy polityczne:

Lista Nr. 13. Jedność robotnicza (lista komunistyczna), lista Nr. 19. Selrob- lewica (lista komunistyczna), lista Nr. 24. Blok katolicko- narodowy (lista endecka), lista Zjedn. miasta i wsie Podkarpacia (b. pos. Targowski).

Przy obecnym stanie rzeczy, walka wyborcza rozegra się między czterema listami o charakterze wybitnie klasowym, dwiema listami żydowskiemi mieszczańskiemi o zabarwieniu narodowem; 5-ciu listami ukraińskiemi mieszczańskiemi o różnem zabarwieniu społecznem i narodowem oraz 1- listą polską, która po zręcznem obaleniu wszystkich list polskich mieszczańskich niezawodnie wystąpi z hasłem zapożyczonem od endeków „Bóg, ojczyzna i naród — to my": taki bynajmniej duch przemawia już z afiszów, i ulotek listy Nr 1 „Be-Be".

Czas jeszcze na opamiętanie się: choć bowiem walka wyborcza w naszym okręgu rozegra się niewątpliwie na płaszczyźnie tarć, interesów i różnic narodowościowych, to jednak dominować będą różnice klasowe: Zdobycie nowych mandatów robotniczych a co najmniej już utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania wymaga większej konsolidacji grup robotniczych, większego skupienia się i solidarności proletarjatu: Czerwony sztandar PPS. daje najpewniejszą gwarancję obrony interesów klasy robotniczej w przyszłym sejmie: pod jego znakiem powinny się skupić rzesze robotnicze bez względu na różnice zdań, przekonań, narodowości i wyznań, oraz swoim głosem w dniu 4. marca zapewnić zwycięstwo klasowym interesom robotnika z miast i wsi.

Robotnik.



Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca".

Baczność Dozorcy i Dozorczynie!

W **niedzielę**, dnia 18 lutego br. o godzinie **3-ciej popoł.**, w sali własnej **Rynek 8 I p.** odbędzie się **Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa** z porządkiem dziennym:

1. Dozorcy domów, a wybory,
2. Wnioski.

Przemawiać będą kandydaci z listy P. P. S.

Za Zarząd:

Folmes Józef

przew.

Do żydowskich robotników, pracowników oraz inteligencji pracującej.

Celem poparcia jedynej realnej kandydatury socjalistycznej we Lwowie, wystawionej przez Polską Partję Socjalistyczną, lista Nr. 2, Komitet miejscowy żyd. soc. part. rob. Poale-Sjon zorganizował obszerny Komitet Wyborczy żydowskich socjalistów oraz sympatyków socjalizmu, w skład którego wchodzą delegaci wszelkich zawodów robotniczych oraz inteligencji pracującej.

„Socjalistyczny Komitet Wyborczy Poale-Sjon" mieści się w lokalu przy ul. Kazimierzowskiej l. 43 II p. i udziela informacji codziennie między 7—9 wieczór.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wyborczego odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego 1928 o godz. 7.30 wieczór w sali przy ul. Kazimierzowskiej l. 43 II p.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

50-lecie duńskiej socjalnej demokracji.

Duńska socjalna demokracja obchodziła w ubiegłą niedzielę jubileusz 50-letniego swego istnienia. Obecnie liczy ona 150.000 członków, podwójnie tyle, ile liczyła w r. 1918. Jeszcze silniej wzrosła liczba wyborców w ostatnich 10 latach. Przy ostatnich wyborach duńska socjalna demokracja skupiła na sobie 37 proc. wszystkich głosów.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 lutego

ZBYT DROGIE BILETY W TEATRZE MAŁYM. Teatr Mały jest najdroższym we Lwowie teatrem. Po „zniżce" dopiero można na przedstawienie tego teatru uzyskać bilet wstępu w wysokości najdroższego biletu w teatrach miejskich.

To jest już przeciąganiem struny...

ZNIŻKA BILETÓW TEATRALNYCH O 10 PROCENT. Dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że wobec zamknięcia kinematografów i pozbawienia ludności miasta możności korzystania z tej rozrywki — postanowiła za zgodą Komisarza Rządu — umożliwić mieszkańcom Lwowa w szerszej mierze uczęszczanie do Teatrów Miejskich — i w tym celu zniżyła z dniem 18. lutego br. ceny biletów na przedstawienia wieczorne o 10 procent.

WOBEC LICZNYCH DOMAGAŃ SIĘ ZE STRONY OGÓŁU PUBLICZNOŚCI, ażeby choć jedno przedstawienie bajki B. Hertza: „Czupurek" odbyło się wieczorem, Dyrekcja teatru, stosując się do życzeń ogółu, zmieniła repertuar, dając w teatrze Wielkim tę prześliczną bajkę jutro w sobotę o godz. 7-mej wieczorem. Ceny miejsc popołudniowe — najniższe. Z tego powodu w Teatrze Nowości przedstawienie operetki „Dziewczę z puszty" rozpocznie się o godz. 8-mej wieczorem.

CZY NIE NADUŻYCIE? Wczoraj nawiedzały żydowskie sklepy 2 panie, które zmuszały kupców do nabywania podobizny Marszałka Piłsudskiego po cenie 50 gr. rzekomo na fundusz wdów i sierot ze Zw. rezerwowych oficerów W. P. przy ul. Długosza. Tu dodamy, że ten związek plakatami wyrażał swe oburzenie podczas wypadków majowych. W sprawie tej kompetentne czynniki winny wdrożyć dochodzenia czy panie te nie „kwestowały" na własny rachunek.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Edward Feldman, zam. przy ul. Jachowicza l. 17, doniósł policji, że nieznani osobnicy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli parę okryć, wartości 600 zł.

Stefania Wojtowicz, sublokatorka Anastazji Kubiszyn, zam. przy ul. Kotlarskiej l. 7, skradła na szkodę właścicielki mieszkania odzież, wartości około 300 zł. poczem zbiegła w nieznanym kierunku.

Ze strychu realności przy ul. Gołąba l. 15, skradziono bieliznę i pościel na szkodę Joanny Kozłowskiej.

ZBIEGŁA CZY ZOSTAŁA UPROWADZONĄ? Jadwiga Schmidrowa, zam. przy ul. Mikołaja l. 9, doniosła policji, że służąca jej Ahafja Łuczyńska wyszła z domu 12. bm. i więcej nie wróciła. Zaginiona jest wzrostu średniego, blondynka, twarz ma okrągłą, ubraną była w czarną sukienkę, na głowie zaś miała chusteczkę szalikową, oraz dużą chustkę w kraty koloru ciemno-popielatego.

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ. Oddział P. P. dla walki z lichwą oskarżył w Magistracie o wypiek chleba niżej przepisanej wagi właściciela piekarni „Narodowej" N. Kikiena, zam. przy ul. Starozakonnej, zaś Ozjasza Grubera oskarżono o prowadzenie tajnej piekarni przy ul. Pod Dębem l. 16.

Za brak cen na towarach oskarżono Leję Piepes, właścicielkę sklepu galanteryjnego przy ul. Boimów l. 7 i Friedla Ulricha, właśc. sklepu przy ul. Serbskiej.

Za przekroczenie taryfy maksymalnej oskarżono Marję Ciertowską, właścicielkę wędliniarni przy ul. Słowackiego l. 4 i Wład. Finiewicza, rzeźnika z pl. Halickiego.

ZAGADKOWY ZGON NOWORODKA. W realności przy ul. Sodowej l. 1, zmarł noworodek płci męskiej w kilka godzin po urodzeniu, wskutek nieudzielenia pomocy. Powiadomiona o tem policja przesłuchała matkę, Annę Gonta, gdyż jest ona podejrzana o świadome spowodowanie zgonu niemowlęcia.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj przywieziono do szpitala Leona Stahla, zam. w Sądowej Wiszni, który jadąc pociągiem kolejowym, z powodu panującego ścisku został wypchany z wagonu i upadł na tor, przyczem doznał potłuczenia głowy i zranienia lewego oka. Stahl nie pamięta na której stacji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Jan Jad przechodząc przez ul. L. Sapiehy został potrącony przez auto nr. 8541, przyczem doznał potłuczenia głowy. Ofierze nieostrożnej jazdy udzieliło pomocy Pogotowie rat., właściciel zaś auta będzie pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż nie dawał sygnałów.

Zginął na posterunku.

Tragiczny zgon motorowego tramwaju obok Teatru Wielkiego.

Wczoraj o godz. 11.30 w nocy na przystanku tramwajowym w pobliżu Teatru Wielkiego zginął tragiczną śmiercią 46-letni motorowy Michał Zieleźniak, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 5.

W krytycznym czasie kierował on wozem nr. 178, linja „2", jadąc w kierunku pl. Marjackiego. Mijając wówczas drugi wóz, stojący na bocznym torze, wychylił głowę aby sprawdzić czy nie zawadzi o niego. W tym momencie uderzył on głową o ten wóz, przyczem **czaszka uległa zmiażdżeniu,** powodując **natychmiastowy zgon nieszczęsnego.**

Na miejscu wypadku zjawił się lekarz miejski dr. Kielanowski, który polecił odwieźć zwłoki śp. Zieleźniaka do Instytutu medycyny sądowej.

Tragiczny zgon ś. p. Zieleźniaka wywołał wstrząsające wrażenie i współczucie dla osieroconej licznej rodziny wśród jego przyjaciół i zawodowych kolegów, u których cieszył się on przyjaźnią i sympatją.

Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary wypadku odbędzie się w sobotę o godz. 4-tej popołudniu z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Janowski.

—:::—

Samobójstwo emer. porucznika w wagonie kolejowym.

Wczoraj wieczorem w przedziale II kl. pociągu osobowego, zdążającego ze Stryja do Lwowa, popełnił zamach samobójczy 58-letni Józef Kraft, emer. porucznik, właściciel piekarni w Drohobyczu. Desperat strzelił do siebie, kierując rewolwer w prawą skroń, kula przeszyła czaszkę na wylot. Wśród jadących powstała panika, w międzyczasie pociąg wjechał na dworzec główny, gdzie urzędnik ruchu niezwłocznie wezwał Pogotowie rat., które odwiozło desperata w agonji do szpitala.

Przy Krafcie znaleziono list, w którym, jako swą ostatnią wolę podał, aby pochowano go w grobowcu rodzinnym Schulzów i Kraftów na cmentarzu łyczakowskim.

Powodu desperackiego kroku nie wymienił.

SAMOBÓJSTWA. 40-letnia Aniela Morasiewicz, b. urzędniczka starostwa, żyjąca na utrzymaniu przy swym bracie kapitanie W. P. zam. przy ul. Kapielnej l. 6. Wczoraj wieczór popełniła ona zamach samobójczy przez otrucie się cjankalją. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie niechęć do życia.

17-letni Tadeusz Sawczyn, uczeń VI. kl. gimn. w mieszkaniu rodziców przy Drodze Wuleckiej l. 6. odebrał sobie życie wystrzałem z flobertu. Denat pozostawił list, w którym nie podał powodu desperackiego kroku.

GZYMSY LECĄ. Antonina Mechal, zam. przy ul. Jakóba Strzemię, respektując przypisy policyjne przechodziła wczoraj popołudniu prawą stroną chodnika w ul. Legjonów trzymając dziecię na ręce. Niespodzianie spadł wówczas duży odłamek gzymsu, który ciężko zranił w głowę Mechalową. Omdlałej z przestrachu i bólu pospieszył z pomocą przechodzący obok p. Ignacy Mellet, który zaopiekował się ofiarą wypadku i odprowadził ją do apteki p. Beisera, gdzie udzielono jej pomocy. Niebezpieczną tą realnością o odpadających gzymsach jest hotel „Bristol" będący własnością p. Zehnguta.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Piotra Kornickiego i Piotra Tyndała aresztowała policja za kradzież 10 kg. sadła na szkodę A. Tomaszewskiego. — Mojżesza Mirocznika osadzono w areszcie za kradzież likierów z wystawy restauracji A. Blasberga przy ul. Jagiellońskiej. — Bernarda Bochmana aresztowano za kradzież torebki z kwotą 20 zł. na szkodę J. Nowakowskiej na pl. Gołuchowskich. — Markusa Perlmutera, oraz Ludwika Florjana osadzono w areszcie za usiłowaną kradzież na pl. Krakowskim.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 4 pop. „Czupurek".
Piątek o 7'30 „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota o 3 pop. „Straszny Dwór".
Sobota o 7-mej „Czupurek".
Niedziela o 12 w poł. „Czupurek".
Niedziela o 3'30 popoł. „Rycerskość wieśniacza" „Pajace".
Niedziela o 7'30 „Pocałunek Kopciuszka".
Poniedziałek o 7'30 „Pocałunek Kopciuszka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 7'30 „Dziewczę z puszty".
Sobota o 8-mej „Dziewczę z puszty".
Niedziela o 3'30 pop. „Niech mnie djabli...".
Niedziela o 7'30 „Dziewczę z puszty".
Poniedziałek o 7'30 „Dziewczę z puszty".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7'30 „Górą Baby".
Sobota o 7'30 „Górą Baby".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 17. lutego: Claudio Arrau, Pianista.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Piątek „Dzień i Noc".

TRUPA WILEŃSKA W TARNOPOLU:

Sobota popołudniu: „Skąpiec".
Sobota wieczór: „Motke Ganef".

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu, o godz. 4-tej, premjera przepięknej bajki scenicznej B. Hertza: „Czupurek". Uczestniczą pp.: Grzębska, Mazarekówna, Pillerowa, Rowińska, Wołoszynowska, Dąbrowski, Żabczyńska, Brochwicz, Żabczyński i Przystawski. Ceny miejsc popołudniowe, najniższe.

NIESPODZIANKĘ DLA LWOWA w okresie wyborczym przygotowuje grono lwowskich literatów, organizując **„nowe łątki lwowskie"**, które w pełni dowcipu i ciętej satyry zabłysną w pierwszych dniach marca. — Wśród wybranych postaci przewiną się kapitalne typy kandydatów i wyborców, dobrze znanych i nieźle zapisanych w dziejach Lwowa. — Zarówno treść jak i forma przygotowywanej imprezy zapowiadają dla Lwowa niezwykłą atrakcję.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. W sobotę teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu na jeden występ do Tarnopola.

Wzrost nieszczęśliwych wypadków w fabrykach w Leningradzie.

MOSKWA. Jak donosi inspektorat dla ochrony pracy, liczba nieszczęśliwych wypadków w Leningradzie osiągnęła niezwykły poziom, bo aż 39.000. W porównaniu z rokiem 1926 wzrosła liczba wypadków o 10 tysięcy. Taką ilość wypadków tłómaczy się głównie tem, że maszyny a głównie kotły są bardzo silnie spotrzebowane. Dopóki nie zostaną usunięte te przyczyny nieszczęśliwych wypadków, dopóty nie można liczyć na zwiększenie bezpieczeństwa robotników.

—:::—

Nie zapominajcie o tem!

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza.

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego, prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężania. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

—:::—

Z historji grzebienia.

Według wychodzącej w Eisenach „Antiquitäten Rundschau“, pierwsze ślady używania przez pra- prao jców naszych, grzebienia napotykamy dopiero w późniejszym okresie kamiennym, a zwłaszcza w należących do tego okresu budowlach na palach.

W okresie tym, sięgającym czwartego tysiąclecia przed narodzeniem Jez. Chr., grzebień nie był już rzeczą nieznaną.

Grzebień, wprawdzie bardzo pierwotny, bo złożony z ociosanych szczapek dębowych, połączonych znanym już w okresie kamiennym kitem ze smoły ziemnej, znaleziono, naprzykład, w budowlach na palach w Fenil. Grzebień, ze zgiętej gałęzi dębowej z plecionką, utrzymującą „zęby“ we właściwym kierunku, znaleziony wśród budowli na palach jeziora Biel, znajduje się obecnie w muzeum miasta Zurychu. Inny znów grzebień, wyrzezany z najtwardszego dębu, pochodzi z budowli na palach w Moosedorfie pod Bernem.

Stopniowo, obok drzewa występują też, jako materjał do sporządzania grzebieni, kości zwierzęce, obrobione z jednej lub z obu stron, i tworzące narzędzia, już zupełnie odpowiadające swemu celowi. Grzebienie takie, są zwykle wyższe, niż szersze, a w miejscu, gdzie je ujmowano ręką, zaokrąglone, tudzież ozdobione nacięciami zygzakowatemi lub kolistemi.

Takie grzebienie kościane znajdowano nietylko w szwajcarskich budowlach na palach, ale także w budowlach takich, wzniesionych na torfowiskach duńskich, jak również w t. zw. Terramarach, włoskich budowlach palowych, wznoszonych nie na wodzie, lecz na lądzie, a odkrytych w pobliżu Parmy, Modeny, Mantui i t. d.

Czasem grzebienie kościane wyrabiano w owych odległych czasach też w kształcie widelców.

Komunikaty.

ZABAWA STRZELECKA. W sobotę dnia 18. lutego b. r. o godz. 8-mej wieczór w lokalu I. Oddziału Związku Strzeleckiego przy ul. Zielonej 7, odbędzie się zabawa strzelecka z tańcami. — Wstęp na salę 1 zł. 50 gr. — Bufet tani we własnym zarządzie. Zaproszenia otrzymać można codziennie w godzinach od 6-tej do 8-mej w lokalu Związku przy ul. Zielonej l. 7, oraz w dniu zabawy przy kasie.

BACZNOŚĆ STRZELCY! W piątek, 17. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. Strzeleckiego przy ul. Zielonej 7, odczyt p. inż. Libańskiego p. t.: „Polska napowietrzna“ (z obrazami świetlnemi). Obecność wszystkich strzelców i strzelczyń obowiązkowa.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU LEKARZY P. P. — Obwód lwowski odbędzie się dn. 18. b. m. w sobotę godz. 18-ta, w Poliklinice ul. Lindego l. 5. I. p. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu; 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej; 4) Wybór nowego Zarządu; 5) Wnioski — interpelacje.

—:::—

× WIELKA ZABAWA KOSTJUMOWA DLA DZIECI W „GWIEŹDZIE“. W niedzielę dnia 19-go lutego br. o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się staraniem Koła Rodzicielskiego szkoły im. św. Antoniego. — Dochód na kolonję wakacyjną dla niezamożnej dziatwy. Strój kostjumowy lub wizytowy. Wstęp 1 zł.

Z ruchu robotniczego.

ZE WZGLĘDU NA OGŁOSZENIE BOJKOTU w firmie malarsko-lakierniczej M. Häckera upraszamy wszystkich towarzyszy pracujących w tym zawodzie o omijanie tej firmy aż do odwołania.

Przew. Stowk A. Sekr. Agit S.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.